

DOTKNIĘTA PRZEZ ŚWIATŁO

Z wokalistką, muzykiem, kompozytorką i terapeutką energetyczną Katarzyną Metza, rozmawia Włodzimierz Adam Osiński.

- Przed chwilą zakończył się twój koncert Puls Życia, podczas którego wraz z towarzyszącym ci muzykiem Bogdanem Halickim, stworzyliście prawdziwe misterium muzyczne, improwizowaliście i tworzyliście wysoko wibrującą, leczącą muzykę w ambientowym i szamańskim stylu. Czy to twój muzyczny powrót?

- I tak i nie. Muzyka to całe moje życie i nigdy jej nie porzuciłam. W komputerze czeka materiał na co najmniej trzy płyty i mam wrażenie, że nadszedł czas, aby go wreszcie zaprezentować. Będzie to jednak zupełnie coś nowego, co powstało także dzięki moim doświadczeniom duchowym, przekazom i codziennym rozmowom z moimi anielskimi przewodnikami. Chciałabym, aby moja twórczość muzyczna stała się dopełnieniem mojej pracy energetycznej i tego co robię, czyli pracy ze Światłem.

- Większość osób pamięta cię jako utalentowaną wokalistkę i wyjątkowo żywiołową prezenterkę programów muzycznych w kilku znanych telewizjach.

- Tak się wszystko zaczęło. Kiedy w rodzinnym Szczecinie ukończyłam średnią szkołę muzyczną, postanowiłam zdawać w Katowicach na słynny Wydział Jazzu i Muzyki Rozrywkowej. O przyjęcie na te czteroletnie studia ubiegało się wtedy sześćdziesięciu ośmiu kandydatów. Komisja wybrała tylko dwie osoby, jedną z nich byłam ja. Już w czasie studiów starałam się śpiewać gdzie tylko mogłam. Jeden z producentów muzycznych zaproponował, abym wraz z Tomaszem Machlikiem, który rapował stworzyli grupę dance i tak w 1994 roku powstał zespół I&I. Rozpoczęła się niesamowita przygoda mojego życia. Miałam wtedy dwadzieścia kilka lat i w każdy weekend koncertowałam wraz z zespołem. Na nasze występy przychodziły tłumy młodych ludzi, nagraliśmy trzy płyty. W 1995 roku pojechaliliśmy na tournée do Stanów Zjednoczonych. Rok później zaczęła się moja przygoda z telewizją. W 1996 r. trafiłam do telewizji TVN, gdzie poprowadziłam swój autorski program „Dance Time”, później jako prowadząca trafiłam do Tv Polsat gdzie prowadziłam program Dżana Top, były to lista przebojów, wywiady z gwiazdami i muzyczne nowinki. Okazało się, że kamera mnie kocha, a ja mam naturalny talent. W tej i w innych stacjach telewizyjnych prowadziłam różne programy muzyczne, a potem sama pisałam scenariusze. Żeby lepiej osadzić się w tym co robię, w 2005 r. skończyłam dwuletnie podyplomowe studia dziennikarskie na Uniwersytecie Warszawskim.

- Jako młoda dziewczyna odniosłaś sukces, o którym marzy wiele osób.

- Po prostu znałam się na muzyce i potrafiłam bez strachu rozmawiać z gwiazdami (śmiech). Szybko jednak zauważyłam, że telewizja jest wielką i trudną strukturą, która coraz częściej przycinała mi skrzydła. To co robiłam nie było już dla mnie, lecz dla kogoś innego. Zdecydowałam, że muszę się z tego wyrwać. W 2007 r. podpisałam kontrakt i wyjechałam do Stanów Zjednoczonych, pojechałam śpiewać jazz na statku wycieczkowym. Spędziłam dwa niezwykle lata na Florydzie. Tam też poznałam metodę Access Consciousness wraz z techniką Bars i na poważnie zajęłam się swoim rozwojem duchowym.

- Ale duchowością interesowałaś się już o wiele wcześniej?

- Moja przemiana duchowa rozpoczęła się jeszcze w Polsce, bo w 2000 roku, kiedy to jeden z przyjaciół zaczął podsuwać mi książki o rozwoju duchowym. Po przeczytaniu "Rozmów z Bogiem" Neale'a Donalda Walscha oraz "Życia i Nauki Mistrzów Dalekiego Wschodu" Bairda Spaldinga wiedziałam, że to jest moje i dalsze pozycje pochłaniałam jednym tchem. Poczułam, że bardzo uwrażliwiło się moje odczuwanie, potrafiłam płakać zachwycając się pięknem przyrody, łatwo wchodziłam w medytację, coraz częściej otrzymywałam przekazy. Ukończyłam też wiele kursów; poznałam Reiki, hawajską Hunę oraz metodę regresingu Leszka Żądło. Zadawałam wiele pytań szukając na zewnątrz odpowiedzi, chłonełam to, co przynosił mi świat, zapominając czasem o własnym wnętrzu.

- Po powrocie ze Stanów dałaś się poznać w nowej roli jako utalentowana facilitatorka pracująca metodą Access.

- Kiedy nauczyłam się masażu Bars pomyślałam, że to dobry pomysł, aby sprowadzić go do Polski. Po powrocie do kraju prowadziłam kursy i sesje indywidualne. Kiedy w 2015 r. zrobiłam zabieg Bars kobiecie, która była naturalną channelerką, czyli osobą otrzymująca przekazy i mającą bardzo silne połączenie ze sferą duchową, nastąpiła zmiana w moim życiu. Odczułam wtedy rodzaj energetycznego uniesienia, a w głowie pojawiły się myśli, abym zawsze była obecna, zachowywała czystą intencję i każdą osobę, która do mnie przyjdzie traktowała z miłością. Po zabiegu jasnowidząca opowiedziała mi, że przez cały czas otaczało nas siedmiu bardzo wysokich archaniołów spowitych opalizującym światłem. Jeden z archaniołów powiedział, że przekażą mi nową metodę pracy ze światłem dokładnie tak jak została ona stworzona. W ciągu następnego tygodnia, kilkakrotnie spotkałam się z channelerką dokładnie zapisując wszystkie detale metody dyktowanej przez duchowe istoty. W ten niecodzienny sposób otrzymałam narzędzie do pracy z Punktami Źródłowymi Świadomości, terapię którą nazywam także Dotykem Światła.

- Na czym polega istota twojej metody?

- Praca z Punktami Źródłowymi Świadomości, to rodzaj dotyku lub energetycznego masażu, podczas którego układam dłonie na głowie osoby poddającej się zabiegowi, w taki sposób, aby wyzwolić zablokowaną w nich energię. Właściwie nie jest to nawet dotyk, ponieważ zatrzymuję palce na kilka milimetrów nad skórą głowy. Punkty Źródłowe odpowiadają za różne aspekty naszego życia. Będąc w przestrzeni serca, dotykam je delikatnie wprowadzając w nie energię światła. Wtedy też, na poziomie naszego mózgu, dochodzi do rozładowania elektromagnetycznych napięć, którymi są nasze myśli, emocje, uczucia, programy, schematy, kalkulacje i założenia, a które powstały na przestrzeni lat i wszystkich naszych wcieleń.

Ten energetyczny dotyk, działa niczym czyszczenie twardego dysku w komputerze. Za pomocą trzynastu układów dłoni, usuwam wszystkie nieśłużące już nam przekonania, wierzenia, oraz punkty widzenia kreujące ograniczenia i blokady. Efektem zabiegu są pozytywne zmiany zachodzące w naszym życiu; zaczynamy „więcej dostrzegać”, a także przestajemy być „więźniami” naszych reakcji. Z pozycji uczestnika wydarzeń przechodzimy na pozycję obserwatora, dzięki czemu możemy zachować dystans podczas wielu stresujących sytuacji. Nie jesteśmy już ofiarami systemu, ale ludźmi świadomie kreującymi i tworzącymi swoje życie.

Dotyk Światła, to pochodzące ze Źródła narzędzie pomagające uwolnić się od wszystkiego co nas blokuje i hamuje przed radością, lekkością szczęściem oraz zdrowiem.

- Jak powstają takie energetyczne blokady?

- Zaklinowanie się energii w Punkcie Źródłowym może wywołać jakaś gwałtowna, a zarazem negatywna, reakcja rodziców na spontaniczną ekspresję dziecka. Wystarczy, że mama lub tata powiedzieli, żeby ich małe dziecko przestało się wydzierać i było cicho, bo nie mogą już wytrzymać tego hałasu, a Punkt Źródłowy odpowiadający za twórczość może ulec zablokowaniu. Dopiero wyzwolenie zamrożonej energii z punktu nazywanego przeze mnie Twórczą Przestrzenią sprawi, że przestajemy się bać i zaczynamy tworzyć, śpiewać, pisać lub grać.

- Czy można się nauczyć Dotyku Światła i czy może być stosowany jako autoterapia?

- Na oba pytania odpowiadam twierdząco. Praca z Punktami Źródłowej Świadomości opiera się na czystości naszej intencji i o ile ją zachowamy to nie mamy szansy, aby zrobić coś źle. Kiedy czujemy się zablokowani na poziomie duchowym lub cielesnym, zawsze możemy odwołać się do właściwego Punktu Źródłowego, wejść w pole serca i samemu sobie zrobić zabieg. Świetlisty dotyk

sprawia, że z naszych fizycznych i energetycznych palców wyływa delikatny promień światła, który wyłukuje z naszej przestrzeni to wszystko, co nas ogranicza. Przy pewnej wprawie będziemy mogli dość szybko wejść w stan wyciszenia docierając do poziomu theta. Po zabiegu, niektóre osoby pozostają w stanie czystej pustej przestrzeni, czyli poczuciu bycia prawdziwym „czystym” sobą.

- Wydaje się, że praca z Punktami Źródłowymi to metoda, którą możemy stosować chroniąc się przed energetycznymi "zabrudzeniami" dnia codziennego?

- Moim zdaniem powinniśmy starać się, aby z naszego życia nie uczynić energetycznego, emocjonalnego i psychicznego „śmietnika”. Żeby tego uniknąć powinniśmy nie tylko przestać „kolekcjonować” coraz to nowsze negatywne emocje, ale także umieć pozbywać się starych ograniczających nas wzorców, które przechowujemy od dzieciństwa i do których tak już przywykliśmy, że nawet nie zdajemy sobie sprawy, że je posiadamy. Dlatego pracując z Dotykiem Światła należy zawierzyć nie naszemu ego, ale zdać się na intuicję i prosić o uwolnienie od tego, co w danej chwili jest dla nas najważniejsze i na co jesteśmy gotowi. Każdy z nas jest niczym Wielka Księża Mądrości. Pracując nad sobą, mamy szansę na przeczytanie jej od deski do deski. Może się jednak zdarzyć, że zatrzymamy się w połowie lektury lub przebrniemy za ledwie przez pierwszą stronę. Otwarcie się na ukrytą w nas samowiedzę, czasami jest trudnym i długotrwałym procesem. Kiedy jednak zachowamy czystą intencję możemy być pewni, że mądrość w końcu popłynie.

- Dziękuję ci Kasiu za rozmowę

- Dziękuję.

rozmawiał: Włodzimierz Adam Osiński

zdjęcia: archiwum prywatne Katarzyny Metza.

KATARZYNA METZA

Wokalistka, muzyk, kompozytorka i uzdrowicielka energetyczna. Absolwentka Wydziału Jazzu i Muzyki Rozrywkowej Akademii Muzycznej w Katowicach.

Prezenterka programów muzycznych w telewizjach TVN, Polsat, TV4.

Współzałożycielka zespołów I&I oraz U&I. Terapeutka energetyczna pracująca autorską metodą Dotyk Światła – Punkty Źródłowej Świadomości. Prowadzi seminaria, sesje indywidualne i oraz własne warsztaty Dotyk Dźwięku i wokalne Show Me Your Voice. www.kasiametza.com